

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Eweliny Ślązak
„Struktura i działalność Wydziałów do Spraw Wyznań w Łodzi
i w województwie (1950–1975)”

Zarówno w historiografii jak i w publicystyce ostatnich trzydziestu lat prezentując instytucje stanowiące filary ancien régime`u koncentrowano się zazwyczaj na kolejnych mutacjach organów bezpieczeństwa oraz na Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie negując zasadności takiego wyboru pozwolę sobie postawić tezę, że ubocznym skutkiem tej sytuacji było pozostawanie w cieniu wielu innych podmiotów, które może nie w sposób tak spektakularny jak MBP/Kds.BP/MSW i PPR/PZPR, ale podobnie skuteczny dbały o realizację założeń przyświecających przywódcom tzw. Polski Ludowej. Jednym z takich podmiotów był bez wątpienia Urząd do Spraw Wyznań, będący niezwykle istotnym narzędziem realizacji polityki władz w odniesieniu do Kościołów i związków wyznaniowych funkcjonujących w naszym kraju. Dlatego też z zadowoleniem należy przyjąć zwiększające się w kilku ostatnich latach zainteresowanie zarówno sposobem funkcjonowania tegoż urzędu jak i jego miejscem w aparacie władzy PRL.

W ten pozytywny trend wpisuje się przedłożona do recenzji praca mgr Eweliny Ślązak, poruszająca zagadnienie w wymiarze regionalnym, tzn. w odniesieniu do województwa łódzkiego. W tym wypadku ograniczenie prowadzonych przez Doktorantkę badań do samej Łodzi oraz pozostałych terenów województwa, którego Łódź jest głównym ośrodkiem, nie stanowi, w moim przekonaniu, podstaw do formułowania zarzutu o zbyt wąski zakres pola badawczego. Musimy bowiem pamiętać, że Autorka wybrała sobie jako teren badań obszar może nie najbardziej imponujący pod względem ilości kilometrów kwadratowych, ale za to mogący się poszczycić drugim co do liczebności (w opisywanym okresie) miastem Polski i mocno zróżnicowanym, pod względem wyznaniowym, gronem mieszkańców. Ponadto zamysł, aby za cenę ograniczenia zakresu terytorialnego bardzo szczegółowo przeanalizować sposób funkcjonowania i zasób kadrowy terenowych jednostek UdsW wydaje mi się zasadny. Niezależnie od korzyści związanych z gruntownym poznaniem danego zagadnienia w wymiarze regionalnym, dzięki tego typu badaniom uzyskujemy materiał mogący służyć tym badaczom, którzy będą chcieli w przyszłości pokusić się o próbę monograficznego opisanie dziejów Urzędu. Tym bardziej, że podobnego typu prace,

koncentrujące się na funkcjonowaniu lokalnych struktur UdsW, powstały już w kilku innych ośrodkach akademickich. Nadmienię, że rozumiejąc uzasadnienie ograniczenia cezur czasowych pracy do lat 1950–1975 nie mogę pozbyć się uczucia pewnego niedosytu, spowodowanego zaniechaniem przez Autorkę analizy okresu późniejszego, tj. do 1989 r. Rozszerzenie zakresu chronologicznego pracy pozwoliłoby m.in. na prześledzenie zmian zachodzące tak w strukturze jak i w zakresie i metodach działania Wydziału do Spraw Wyznań, co więcej, pozwoliłoby na swego rodzaju „domknięcie” kilku wątków rozpoczętych na długo przed 1975 rokiem. Jeśli Autorka planuje wydanie pracy w formie książki, pozwolę sobie zasugerować głęboki namysł nad powyższą uwagą.

Praca charakteryzuje się solidną bazą źródłową, na którą składają się przede wszystkim dokumenty archiwalne z: Archiwum Archidiecezji Łódzkiej, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, oddziałowych archiwów IPN w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu, Archiwum Ojców Kapucynów Prowincji Warszawskiej, Archiwum Historii Mówionej, Archiwum Państwowego w Lublinie, Archiwum Państwowego w Łodzi, Archiwum Państwowego w Łodzi Oddział w Sieradzu, Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Archiwum Państwowego w Poznaniu, Archiwum Zakładowego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Centralnego Archiwum Wojskowego oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego. Gdybym miał przywołać archiwa, kwerenda w których mogłaby wzbogacić wartość merytoryczną opracowania wskazałbym archiwa parafii wyznań mniejszościowych, zdając sobie jednak sprawę, że ich zawartość najprawdopodobniej nie zmieniłaby najistotniejszych ustaleń badawczych poczynionych przez Autorkę.

Dodatkowo Doktorantka wykorzystwała liczne źródła drukowane (choć w tym wypadku pozwolę sobie zauważyć, że trzy tomy publikacji *Partia wobec religii i Kościoła w PRL* autorstwa Barbary Fijałkowskiej powinny raczej trafić do działu „Opracowania”, choć oczywiście są w nich aneksy zawierające dokumenty), Dzienniki Urzędowe, opublikowane wspomnienia świadków historii związanych z tematem, artykuły z 53 tytułów prasowych i wydawnictw ciągłych, ponadto roczniki, informatory, słowniki i encyklopedie oraz 334 książki i artykuły. Całość uzupełnia netografia.

Język pracy jest klarowny i precyzyjny, widać też dbałość o stronę edytorską pracy, wyrażającą się m.in. w niewielkiej liczbie literówek. Autorka potrafi formułować przekrojowe

wnioski nie popadając przy tym w rozwlekłość, podejmuje też dyskusje z tezami stawianymi przez innych Autorów.

W poszczególnych rozdziałach pomocnymi elementami, służącymi wizualizacji struktury i form aktywności aparatu wyznaniowego, są liczne tabele, wykresy i zestawienia. Choć zajmują one stosunkowo niewiele miejsca, to ujęte w nich ustalenia wymagały niejednokrotnie bardzo skrupulatnych i czasochłonnych badań. Przy tym stanowią dla czytelnika swego rodzaju resumé określonej partii tekstu.

Magister Ewelina Ślęzak zwięźle i jasno zdefiniowała cel pracy. Była nim próba przedstawienia struktury oraz funkcjonowania Referatów a następnie Wydziałów do Spraw Wyznań na terenie Łodzi oraz województwa łódzkiego w latach 1950–1975. Dodam, po zapoznaniu się z pracą, że Doktorantka stawiane sobie zadanie wypełniła, co więcej, potrafiła wpisać działanie Referatów a następnie Wydziałów w szerszy kontekst całokształtu polityki wyznaniowej władz na szczeblu lokalnym. Trafnie zauważyła też i opisała zjawisko centralizacji polityki wyznaniowej w PRL. Ponadto, prezentując zasób kadrowy Referatów/Wydziałów, nie zadowolila się jedynie przytoczeniem imion, nazwisk i podaniem kilku danych biograficznych przywoływanych osób, ale pokusiła się o analizę socjologiczną tegoż specyficznego środowiska. Dodam, że w obrazie, który wyłania się z tej analizy jednym z największych zaskoczeń jest szczupłość kadr w stosunku do mnogości zadań. Nota bene, zebrane przez Autorkę dane oraz poczyniona analiza może być również rodzajem przyczynku do badań nad dziejami biurokracji w Polsce. We fragmentach pracy poświęconych strukturom i ludziom tworzącym Referaty/Wydziały ds. Wyznań można dostrzec bardzo dużą dbałość Doktorantki o możliwie jak najbardziej szczegółowy opis. Na pierwszy rzut oka może się to niektórym czytelnikom wydać nieco przesadne a momentami nawet nużące, ja natomiast dostrzegam w tego typu podejściu troskę o maksymalną naukową precyzję. Dodam, że tak liczne nagromadzenie zweryfikowanych informacji jest bezcennym zasobem mogącym służyć innym badaczom do badań porównawczych.

Aparat naukowy pracy został sporządzony w sposób prawidłowy i nie budzi zastrzeżeń, podobnie jak struktura dysertacji. Cenne uzupełnienie stanowią aneksy. Jeśli miałbym jakieś uwagi, to dotyczyłyby one przede wszystkim rozłożenia procentowego materiału odnoszącego się do różnych zagadnień. Bowiem jeśli spojrzymy na rozkład proporcji tekstu przypadającego na poszczególne tematy zobaczymy, że ok. sto stron poświęcono zagadnieniom wprowadzającym (sytuacja w Łodzi i w województwie łódzkim po

zakończeniu II wojny światowej oraz Urząd do Spraw Wyznań – geneza, powstanie, kompetencje), ok. 250 stron na opis zmieniającej się struktury Referatów/Wydziałów i wreszcie ok. 170 stron na opis sposobów realizacji państwowej polityki wyznaniowej przez Wydział do Spraw Wyznań w Łodzi i regionie łódzkim. Wydaje mi się, przy zrozumieniu dla wartości skrupulatnego przedstawienia spraw związanych ze zmianami strukturalnymi Referatów/Wydziałów, że wątki związane z faktyczną działalnością tych instytucji powinny stanowić nieco więcej niż tylko niecałe 30 % ogółu tekstu rozprawy. Gdyby Autorka chciała zrezygnować z części tekstu, wydaje mi się, że mógłby to być np. fragment rozdziału I, obejmujący strony 25–71 (do końca pierwszego akapitu).

Doktorantka bardzo dobrze zaprezentowała sylwetki pracowników Referatów/Wydziałów. Należy odnotować jej trafną obserwację, że początkowo kadry Referatów były formowane w oparciu o istniejące do 1950 roku Wydziały Społeczno-Polityczne. Autorka zauważyła, w oparciu o analizę dokumentów, że podstawowym kryterium był „właściwy stosunek do partii” i, jak to ujęła w innym miejscu bardziej kwalifikacje polityczne niż zawodowe. Opisała też formy nadzoru struktur PZPR nad UdsW (s. 210–212).

Niewątpliwą zaletą pracy jest też analiza zarówno form współpracy jak i napięć kompetencyjnych na linii UB – UdsW – PZPR. Mgr Ewelina Ślęzak potrafiła też z mnogości materiału archiwalnego wyławiać zdania będące prawdziwymi perełkami, jak to, w którym jeden z pracowników RdsW PRN w Łodzi napisał, że „Wszelka praca dotycząca kościołów, księży lub majątków kościelnych w Referacie jest uzgadniana z przewodniczącym PRN, z KŁ PZPR i WUBP” (s. 216). Doprawdy, niezwykle rzadko można znaleźć fragmenty tak bardzo jednoznacznie potwierdzające bliską współpracę tych podmiotów. Zazwyczaj musimy zadowolić się swego rodzaju poszlakami potwierdzającymi taką współpracę, w tym wypadku mamy cenny dowód. Zwraca na to uwagę również sama Doktorantka (s. 243). Innym niezwykle cennym dokumentem jest ten z lutego 1964 roku, zawierający dokładne wytyczne odnośnie do układu zawartości akt w teczkach. De facto pozwala nam to bardzo dokładnie opisać zarówno strukturę jak i kierunki działań UdsW (s. 252).

Autorka potrafiła dostrzec sytuacje, w których postępowania administracji lokalnej różniły się od poleceń płynących z Centrali, jak np. w sprawie zgody (bez konsultacji z UdsW) lokalnego urzędnika na budowę nowej świątyni w Pyszkowie (s. 340) lub w przypadku wiernych ewangelicko-reformowanych w Zelowie. Przy okazji pozwolę sobie

nawiązać do wątku napięć pomiędzy ludnością polską i czeską w samym Zelowie i jego najbliższych okolicach. Ponieważ Doktorantka dość szczegółowo opisała okres wzajemnych zadrażnień (co oczywiście zasługuje na uznanie), wydaje mi się, że byłoby dobrze, aby uzupełnić ten opis o nieco więcej przykładów znaczącej poprawy wzajemnych relacji, m.in. za sprawą ekumenicznych działań duchownych tak rzymskokatolickich jak i ewangelicko-reformowanych.

Na pozytywne podkreślenie zasługuje też i to, że, poza głównym nurtem rozważań, praca dostarcza wielu informacji dotyczących takich zagadnień jak: dynamika demograficzna zarówno samej Łodzi jak i województwa po II wojnie światowej, sytuacja poszczególnych wyznań na terenie zarówno Łodzi jak i całego województwa, procentowy udział wyznawców poszczególnych religii w różnych grupach społecznych.

Na podstawie danych przywoływanych przez mgr Ewelinę Ślęzak można też wskazać różnice w polityce przedstawicieli władz lokalnych w różnych miastach Polski. Tak np. w Łodzi ok. 150 osobowa grupa luteran otrzymała do swojej dyspozycji kościoły, podczas gdy w Poznaniu ta sztuka nie udała się podobnej liczbie wiernych (s. 497). Nota bene praca zawiera bardzo dobrze rozwinięty wątek rozważań poświęcony dysponowaniem przez władze majątkiem poewangelickim tak w Łodzi jak i w całym województwie.

Bardzo ciekawe fragmenty dotyczą też prób wprowadzania, różnego rodzaju świąt, które miałyby zastąpić te tradycyjne, kościelne (s. 432). Doktorantka podała ponadto wiele innych przykładów obostrzeń służących tak naprawdę przyśpieszeniu laicyzacji społeczeństwa. W tym kontekście jako niezwykle ciekawy jawi się opis alternatywnych, wobec świąt kościelnych, uroczystości (s. 433). Bywają też momenty nieco komiczne, kiedy to np. urzędnicy UdsW utyskują, że siostry zakonne prowadzące placówkę oświatową nie wychowują podopiecznych w duchu socjalistycznym (s. 443). Autorka poruszyła też bardzo ciekawy wątek utrzymywania się w miastach wysokiego poziomu religijności, pomimo zmiany kontekstu społecznego (s. 461).

W pracy można ponadto znaleźć ciekawe informacje pozwalające dowiedzieć się więcej o „klimacie epoki” i panujących obyczajach. Mam na myśli m.in. opis sytuacji w której jeden z pracowników WdsW najpierw sprawił, że mieszkająca z nim kobieta zaszła w ciążę a następnie oddał ją i ożenił się z inną. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej przeprowadziła w tej sprawie dochodzenie po zakończeniu którego Egzekutywa KW PZPR ukarała owego pracownika naganą z ostrzeżeniem a PWRN zwolniło go z pracy! (s. 288)

Ciekawe wnioski nasuwa opis reakcji na kontakty z urzędnikami WdsW niektórych łódzkich księży. Na ich podstawie można nawet zaryzykować tezę, że wśród duchowieństwa nie brakowało i takich osób, które nie rozumiały rzeczywistych intencji tejże instytucji (s. 241). Nadmienię, że czytając rozprawę mgr Eweliny Ślęzak zastanawiałem się też, czy praca w WdsW była traktowana jako awans czy też raczej jako degradacja?

Ciekawym fragmentem pracy jest też ten poświęcony detalicznemu opisaniu struktury i sposobu funkcjonowania tzw. teczek (s. 402). Doktorantka zaprezentowała też, czasem niezwykle przemyślnie, sposoby pozyskiwania przez pracowników WdsW informacji o księżach m.in. przy okazji wystawiania zaświadczeń dla Komisji Wojskowych lub paszportów (s. 404). Poprzez dobrze dobrane przykłady Autorka pokazał także, w jaki sposób, za pośrednictwem UdsW, władze realizowały politykę „kija i marchewki” wobec duchownych. Ciekawie przedstawia się też analiza WdsW dotycząca postaw proboszczów (s. 406).

Niezależnie od generalnie wysokiej oceny całości pracy pozwolę sobie poniżej zaprezentować kilka uwag i zastrzeżeń.

We wstępie (s. 9) Doktorantka popada, jak mi się wydaje, w pewną sprzeczność, twierdząc z jednej strony, że „Państwo komunistyczne, jakim miała stać się Polska po II wojnie światowej z założenia odrzucało istnienie instytucji, która rywalizowała z tym państwem o tzw. rząd dusz”, aby kilka zdań dalej napisać, że „Komuniści w Polsce za główny cel obrali podporządkowanie sobie w jak największym możliwym stopniu duchowieństwa katolickiego, a nie jego zniszczenie”. Pozwolę sobie nadmienić, że zamiar możliwie szerokiego podporządkowania duchowieństwa interesom państwa był w dużej mierze powieleniem sowieckiego konceptu „Nowej Cerkwii”.

Na stronie trzydziestej w przypisie siedemnastym znalazła się informacja, że „część Żydów podczas spisu poczuwała się do bycia Polakiem, w związku z tym, jako przynależność narodowościową podawała narodowość polską, zaś wyznanie mojżeszowe”. Zastanawiam się, czy podobne zjawisko występowało w odniesieniu do podawania narodowości niemieckiej i wyznania mojżeszowego?

Zastanawiam się też, czy sens dwóch, przywołanych poniżej, następujących po sobie zdań wzajemnie się nie wyklucza. „Postawa władz również przyczyniła się do wyjazdu mniejszości czeskiej, co potwierdza wypowiedź wojewody łódzkiego Jana Dąb-Kocioła,

który przybył 18 października 1945 roku do Zelowa, i zdaniem Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego miał powiedzieć, <<że Polska jest tylko dla Polaków>>. Wojewoda polecił władzom gminnym zatrzymanie emigracji mniejszości czeskiej” (s. 95). Pod rozwagę.

Ponadto, odnosząc się do opisanych przez Autorkę etapów realizowania polityki wyznaniowej władz partyjno-państwowych sugerowałbym dodanie jako jednego z ważnych celów w drugim etapie (lata 1949–1956) przejęcia kontroli nad obsadą kierownictw poszczególnych Kościołów. Natomiast w trzecim z zaproponowanych podokresów sugerowałbym dodanie próby tzw. lojalizacji kleru.

Z kolei opisując (na stronie 49) kwestię reakcji hierarchów katolickich na inwazję niemiecką na Polskę Doktorantka pominęła dość istotny fakt, jakim były naciski na Augusta Hlonda wywierane przez nuncjusza papieskiego Cortesiego oraz polskie władze, które liczyły na interwencję Prymasa u Piusa XII. Stawia to w nieco innym świetle fakt stosunkowo szybkiego opuszczenia kraju przez zwierzchnika polskich rzymskokatolików.

Nie zgadzam się z Autorką, że „Najbardziej inwigilowanym oraz represjonowanym spośród wszystkich wyznań religijnych był Kościół katolicki ...” (s. 400). Nie negując opresji doznawanych przez Kościół rzymskokatolicki nie sposób zaprzeczyć, że biorąc pod uwagę skalę represji to w większym stopniu doznali jej przed 1956 rokiem grekokatolicy, Świadkowie Jehowy czy polskokatolicy.

Analizując wewnętrzne cezury w polityce wyznaniowej władz PRL Doktorantka trafnie dostrzegła okres krótkotrwałego impasu w stosunkach państwo – Kościół w latach 1967–1970, choć jednocześnie nie przywołała dojrzewania zwrotu w relacjach z Watykanem oraz polityki tzw. lojalizacji, która stanie się w pełni widoczna w kolejnej dekadzie. Jedynie na marginesie dodam, że nie do końca zgadzam się też ze stwierdzeniem, że w latach siedemdziesiątych władze zrezygnowały z metod represyjnych (s. 191), choćby w kontekście powstania Sekcji D w Departamencie IV MSW.

Dobrze, że Autorka pokusiła się o próbę zbudowania portretu zbiorowego kierowników Urzędu ds. Wyznań. Zgadzając się z najważniejszymi obserwacjami Doktorantki pozwolę sobie wyrazić pewien niedosyt, że jest on stosunkowo mało obszerny. Być może przy tej okazji warto byłoby również wspomnieć o niebagatelnym wpływie, jaki na funkcjonowanie UdsW wywierały takie osoby jak Aleksander Merker czy Serafin Kiryłowicz.

W zakończeniu znalazł się ciekawy wniosek – zdaniem Autorki w początkowym okresie ani Referat ani Wydział nie były traktowane przez rządzących priorytetowo. Pozostaje to w pewnej sprzeczności z twierdzeniem, że władze traktowały Kościół, po rozbiu zbrojnego podziemia i PSL-u jako swojego największego wroga.

Niezależnie od powyższych pytań, sugestii i uwag, doceniając wysoki poziom merytoryczny pracy uznaję, że rozprawa mgr Eweliny Ślęzak „Struktura i działalność Wydziałów do Spraw Wyznań w Łodzi i w województwie (1950–1975)” spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w art. 187 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 nr 1669) i ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz.U. 2018 nr 1668 z późn.zm.) i zasługuje na skierowanie jej do kolejnych, przewidzianych przepisami, etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Konrad Białecki, prof. UAM